Rok 3 Kalisz dnia (23 Czerwca) 5 Lipca 1872 r. № 53.

Wschód słońca o godz. 3 m. 47 r.
Zachód „ „ 8 „ 21 w.
Długość dnia „ 16 „ 34.
Ubyło „ „ „ 9.
Wschód księżyca o god. 1 m. 33 r.
Zachód „ we dnie.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Dziś SS. Filomeny Panny Męcz.
D. 6 „ Dominiki Panny Męcz.
„ 7 „ Jana z Dukli i Apolon.
„ 8 „ Elżbiety Męczenniczki.

Wtorek dnia 5 lipca 1872 roku.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.—**Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5; numer pojedyńczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz handel kolonjalny W. Wybrańskiego; w Warszawie: księgarnie Okońskiego i Wendego.—Artykuły nadsyłane zwrac.nemi nie będą.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Odbyta w dniu 25 czerwca r. b. loterja fantowa na korzyść instytucji dobroczynnych w m. Kaliszu, przyniosła dochodu, a mianowicie: a) złożono przy zbieraniu fantów gotowizną rs. 186 k. 75; b) zebrano w namiocie p. pułkownikowej Szpiljotów rs. 240; c) w namiocie p. Mrozowskiej rs. 138 k. 7 i pół; d) przy sprzedaży wody sodowej zebrano przez p. Jakowicką rs. 38 k. 1 i pół, i talar stary saski; e) różne naddatki rs. 28 k. 95 i pół; f) ze sprzedaży 2753 sztuk biletów po 30 kop., wpłynęło rs. 825 kop. 90;— ogółem rs. 1457 kop. 69 i pół. Wydatki w ogóle na urządzenie namiotów, robotę ciesielską, tapicerską, kwiaty, zapasy w namiotach, zakupienie dwóch fantów wartości rs. 56, muzyce, służbie i t. p. rs 356 k. 17; czysty przeto dochód wynosi rs. 1101 k. 52 i pół.

— W zeszły poniedziałek nastał miesiąc lipiec, Julius, siódmy miesiąc w roku. Nazwisko jego pochodzi od Juliusza Cezara, który się urodził 12-go tego miesiąca. Polska nazwa lipca pochodzi ztąd zapewne, że miód przez pszczoły z kwiatów lip wyssany, odznaczający się czystością i zapachem w tym miesiącu z ulów się wybiera.

U starożytnych Hebrajczyków w porządku roku kościelnego, lipcowi odpowiadał miesiąc zwany Ab i był miesiącem piątym, a podług roku cywilnego był miesiącem jedynastym pod tą samą nazwą. Pierwszego dnia tego miesiąca poszczą starozakonni, na pamiątkę śmierci Aarona, a 9-go na pamiątkę dwóch spustoszeń kościoła.

U Greków, podług miesięcy attyckich z 81-ej olimpjady (448 lat przed Chr.), stosownie do cyklu Harpalusa, pierwszym trzem dniom lipca odpowiadały dni kończące miesiąc Targelisa, od d. 4 lipca zaczynał się Skiroforion i kończył według naszego kalendarza w d. 2 sierpnia. Stosownie do cyklu Metona z 92-ej olimpjady (413 p. Chr.) Hekatombeon zaczynał się według naszej dzisiejszej rachuby i kończył w d. 3 sierpnia, jako miesiąc letni. W Skiroforione obchodzono dnia 1-go Neomonje i ofiarę hekatejską. 7-my był dzień Apollina, 8-my Neptuna i Tezeusza, a w dniu 12 święta Minerwy, Cerery i Prozerpiny, oraz pamiątka bitwy pod Mantyneą. D. 14 Düpolije lub Bufonie, ofiara wołów Jowiszowi. D. 20 święta żałobne na cześć Adonisa, d. 22, 23 i 24 posiedzenia Areopagu, d. 25 ofiara słońca (Horaje), d. 28 święta doroczne na cześć Herkulesa (Heraklije), d. 30 ofiara Jowiszowi.

U Rzymian zwał on się poprzednio Quintilis, t. j. piątym miesiącem. Jowisz był opiekunem jego. Auzoniusz oznaczył go w postaci osoby bez odzienia, opalonej od słońca, mającej włosy rude, głowę uwieńczoną kłosami, i trzymającej morwy w koszyku.

U dawnych słowian zwano go Czerwień, od czerwienienia się owoców i jagód. W Polsce w wieku XV zwano go Lipień, następnie równie jak w małoruskiem Lipiec, od kwitnienia w tym miesiącu drzewa lipowego.

Po rusku nazywa się Jul; u Czechów i Słowaków: Czerwenec, Serpanj, Lipanj; u Serbów: Pražnik, prażne meszaczstwo, żnojske; Karnijskie: Serpan-male; Windelickie: Sedemnik; Kroackie: Szarpan, Gepan, Lipan i Węgierskie: Szent-Jakobhava; Bośniackie: serpagn jugl, swipagn, lipagn, liepagn, giugn i Raguzkie: sarpagn, liepagn; Niemieckie: der Heu-Monat; Francuzkie: Juillet; włoskie: Luglio.

Podług arabskiej hedziry odpowiadają mu miesiące Dsul'-hedże i Moharem, zwany także Rebbi el accher. W kalendarzu tureckim księżycowym zwie się Szaban, a w słonecznym Timus.

Znaczenia związkowe z rzeczy lub dźwięku z tym miesiącem są następujące: *a.* Lipa (tilia), drzewo święte u Słowian pogańskich, pod którem palono przestępne dziewice i składano bogom ofiary, ulubione przy kościołach i dworach w dawnej Polsce, z którego kory, Piast miał pleść dla siebie obuwie. Kwiat jego stanowi najlepszy pokarm pszczół, i używany jest jako lekarstwo. *b.* Lipowe łyko, którem tylko (według przesądu mazurów), można djabła związać. *c.* Lipiec-miod. *d.* Lipczak, gatunek padalca, według Kluka. *e.* Lipczyk, chrząszcz czarny, według tegoż naturalisty. *f)* Lipki, Lipkowie—tatarzy dawni. *g.* Lipoń, ryba biała. *h.* Lipina, drzewo lipowe. *i.* Lipka, ziele, (komonica swojska, lisi ogon). *k.* Lipkowy, lepki, kleisty. *l.* Lipkowodne naczynia w ciele. *l.* Lipnąć, przylegać. *m.* Lipin, Lipienko, miasto w Chełmińskiem, dziś w regencji Kwidzyńskiej; Lipieck miasto w gubernji Tambowskiej; Lipnica w Krakowskiem; Lipno w Płockiem, w dawnej ziemi Dobrzyńskiej; Lipowe miasto w dawnem Bracławskiem; Lipsk w Saksonji; Lipsko w dawnem Bełzkiem, drugie w Sandomierskiem, trzecie w Trockiem; Lipka-Święta (heilige Linde), miejsce pobożnych pielgrzymek w Warmji. *n.* Nazwy rodzin: Lipkiewiczów, Lipskich, Lipińskich i Lipowskich.

Dnia 2-go Lipca przypadała uroczystość Nawiedzenia N. P. Marji. Odpust w kościele XX. Franciszkanów odbył się solennie.

W dniu 26 Św. Anny, odpust w kościele pe-Bernardyńskim.

„Od lip ciągnie piękny lipiec;—Nie daj się kłosie słonku przypiec."

Dnia 2-go Nawiedzenie N. P. Marji: „Gdy w Nawiedzenie deszcz pada,—Czterdzieści dni ulewa nie lada." „Si pluit in Visita,—Pluet quadraginta."

Dnia 8-go Ś-go Palikopy: „Na świętego Palikopy—Grom popali w polu kopy." (Świętego Pantelejmona vel Paleja, przypadającego w d. 8 lipca, nazywają w Polsce: Palikopą, bo wtedy pioruny najbardziej panują.

Dnia 10-go Siedmiu braci śpiących, bo jeżeli w dniu Ś-go Drzymały deszcz pada, padać będzie przez całe lato i całą jesień.

PAMIĘTNIKI MYŚLIWCA,

przez Turgienjewa.

—

(*Ciąg dziewiętnasty*).

—

Upał zmusił nas schronić się do lasku. Rzuciłem się pod wysoki krzak leszczyny, nad którym młody, dorodny klon malowniczo rozpostarł konary. Kassjan przysiadł na grubym końcu ściętej brzozy. Wpatrzyłem się w niego. Liście słabo się kołysały w górze, i ich słaba zielonawa cień, zwolna przesuwała się tam i napowrót po jego suchem ciele, niedbale zakutanym w ciemny armjak, po jego drobnej twarzy. Nie podnosił wcale głowy. Znudzony jego milczeniem położyłem się wznak i począłem lubować spokojną grą poplątanych liści, na dalekim, jasnym horyzoncie. Nieokreślona przyjemność, leżeć wznak w lesie, patrzeć w górę. Zdaje się wam, że patrzecie w bezdenne morze, że ono szeroko rozpościera się pod wami, że drzewa nie wznoszą się nad poziom, lecz jakby korzenie olbrzymich roślin, spuszczają się, prostopadle padając w te jasno szkliste bałwany; liście na drzewach przeświecają szmaragdami, to zbijają się w złocistą, prawie czarną zieleń. Gdzie niegdzie daleko, kończąc sobą cienką gałązkę nieruchomo odbija oddzielny listek na lazurowym kawałku przezroczystego nieba, a na równi z nim kołysze się inny przypominając swym ruchem plusk ryby, jakby to był ruch samodzielny nie spowodowany wiatrem. Czarownemi, podwodnemi wyspy zwolna napływają i zwolna przechodzą białe okrągłe obłoki i oto naraz całe to morze, to promieniste powietrze, te gałęzie i liście, oblane słońcem, całe wzburzy się, zadrzy przelotnym blaskiem i rozpoczyna się nowe migotliwe drżenie podobne do nieokreślonego plusku nagle wzburzonej fali. Nie podniesiecie się, patrzycie i niepodobna wyrazić słowami, jak rozkosznie, słodko i mile wam na sercu. Patrzycie, ten głęboki, czysty lazur wzbudza na waszych ustach uśmiech niewinny, jak on sam; jak obłoki na niebie i jak by razem z niemi zwolna szeregiem przesuwają się w umyśle wspomnienia szczęścia i wciąż zdaje się wam, że wzrok wasz uchodzi dalej i dalej, pociągając was za sobą, w tą spokojną, błyszczącą przestrzeń i niepodobna się wam oderwać od tego obrazu, od tej głębiny lazuru....

— Panie, Panie! zawołał naraz Kassjan swym dźwięcznym głosem.

Ze zdumieniem uniosłem się, cokolwiek z miejsca, do tego bowiem czasu zaledwie odpowiadał na moje pytania, a teraz sam naraz zaczął mówić.

— Co chcesz? zapytałem.

— Dla czegoś ptaszka zabił? rzekł, patrząc mi prosto w oczy.

— Jak to dla czego?.,. Chruściel to zwierzyna, jego jeść można.

— Paneś go nie dla tego zabił: albożty go będziesz jadł? Ty dla zabawki go zabiłeś,

— Będę, przecież ty sam gęsi albo kury np. jadasz?

— Te ptaki Bóg przeznaczył dla człowieka, a chruściel ptak wolny, leśny. I nie on tylko, wiele rozmaitego leśnego stworzenia i polowego i rzecznego, błotnego i łąkowego, niebieskiego i ziemskiego, i grzech to wszystko zabijać, niech sobie żyje na ziemi do przeznaczonego czasu... A dla człowieka przeznaczony inny pokarm, inny pokarm i inny napój, chleb, Boży dar i woda niebieska, i zwierzęta swojskie, przekazane nam przez naszych przodków.

Ze zdumieniem spojrzałem na Kassjana. Słowa jego płynęły swobodnie, nie szukał ich, mówił z niejakiem ożywieniem i spokojną powagą, niekiedy zasłaniając oczy.

— Więc według ciebie i ryby grzech zabijać? zapytałem.

— U ryb krew chłodna, odrzekł z pewnością siebie: ryba stworzenie nieme. Ona nie lęka się, nie cieszy, ryba stworzenie bez mowy. Ryba nie czuje, w niej i krew nie żyjąca... Krew, dodał po niejakiem milczeniu, święta rzecz krew! Krew słoneczka Bożego nie widzi, krew przed światem ukryta... wielki grzech pokazywać światu krew, wielki grzech i strach.... Och wielki!

Westchnął i zasmucił się. Z rzeczywistém zdumieniem spojrzałem na szczególnego starca. Jego mowa nie brzmiała mową chłopa, tak prostaczkowie nie mówią. Ten język wyszukanie uroczysty i dziwny. Nie słyszałem nigdy nic podobnego.

— Powiedz mi, zacząłem nie spuszczając ócz z jego lekko zarumienionej twarzy: jakim się ty trudnisz rzemiosłem?

Dnia 16-go N. P. Szkaplerznej: „Wraz z Szkaplerzną matką,— Na zagon czeladko.”

Dnia 20-go Ś-ej Małgorzaty: „Od świętej Małgorzaty— Rwij ogórki i sałaty.”

Dnia 25-go Ś-go Jakuba: „Gdy deszcz na Ś-ty Jakub będzie — Lub przed nim, giną żołędzie.” „Jaki Jakub do południa—Taka zima też do grudnia. Jaki Jakub po południu taka zima też po grudniu.” „Na święty Jakub — Grochu naskub.” Nadejście święta Świętego Jakuba radością młodzież napełniała, z których jedni powtarzali: „Święty Jakub - ze szkół wykup,” a drudzy po mozolnych naukach wzdychali: „Hodie bizones,— Cras vacationes.” Jakoż na Ś-ty Jakub był początek, wakacij, trwających do Ś go Idziego.

Dnia 26-go Ś-ej Anny: „Od świętej Anki—Chłodne wieczory i ranki.”

Z imion słowiańskich więcej u nas używanych przypadają: d. 1 Bogusława, d. 3 Miłosława, d. 5 Prokopa, d. 13 Radomiły, d. 14 Dobrogosta, d. 15 Radosława, d. 16 Dzierżysława, d. 17 Dzierzykraja, d. 20 Czesława, d. 22 Bolesława, d. 23 Żelisława, d. 24 Lubomira, d. 26 Mirosława, d. 27 Wszebora, d. 30 Ludomira, d. 31 Żegaty.

Ważniejsze wypadki w lipcu: Ludwik XVIII odbywa d. 8 lipca 18 5 r. swój drugi wjazd do Paryża. D. 20 lipca 1819 r., traktat między Hiszpanją i Stanami Zjednoczonemi Ameryki, dotyczące Floridy. 2 lipca 1820 r., początek rewolucji w Neapolu; - Rozruchy powiększają się w Hiszpanji;—Akt oskarżenia królowej angielskiej; — Wojna domowa w Sycylji. 4 lipca 1821 r., konwencja dotycząca nawigacji na Elbie; - Powrót króla portugalskiego do stolicy;—20 lipca, wojska austrjackie zajmują Sardynję. 2 lipca 1822 r,, sceny krwawe w Madrycie; - 8 lipca zwycięztwo Greków między Larissą, Termopilami i Saloni. 1 lipca 1823 r., prawa szczegółowe nadane Prusom przez króla, a dotyczące konstytucji. 6 lipca, Blokada Kadyxu przez Francuzów; —Papież w skutek upadnięcia, kaleczy sobie nogę, co było powodem jego śmierci; 9 lipca, Izba wyższa w W. Brytanji odrzuca bil, przyjęty przez izbę niższą, który dozwalał katolikom irlandzkim prawo głosowania w wyborach do Parlamentu; 28 lipca, pokój zawarty między Portą ottomańską i Persją; 13 lipca 1697 r, zaprzysiągł poseł Jakób Henryk hr. Flemming pacta conventa, a 26 lipca, zaprzysiągł król August II takowe, wyznawszy wiarę katolicką; 12 lipca 1705 r., Leszczyński Stanisław obrany królem. Większa atoli część obstaje za Augustem; 8 lipca 1709 r., Karol XII zbity pod Połtawą; d. 9 lipca 1736 r., ukończony sejm pagfikacyjny.

— W okolicach Kalisza, w wielu miejscowościach rozpoczęto już żniwa; daj tylko Boże, aby im lepsza jak dotąd sprzyjała pogoda.

— Z ukończeniem kursów szkolnych uczniowie i uczennice gimnazjum porozjeżdżali się z Kalisza, zawożąc do rodzicielskich domów, jedni nagrody, patenty lub promocje, inni zaś, wraz z rozwianemi nadziejami posunięcia się o klasę, troskę i smutek dla swych ojców i matek.

— Słyszeliśmy częste narzekania, że listy na pewien czas przed odejściem kurjerki oddawane na pocztę, nie są już tego dnia wysełane. Otóż władza pocztowa, której dążeniem jest (jak mamy wszyscy to przekonanie), robić ułatwienia dla publiczności korrespondującej, oddałaby prawdziwą przysługę ogółowi urządzeniem przy karetach pocztowych skrzynek do listów (jak to ma miejsce na kolejach żelaznych), w które w razie opóźnienia się korrespondenta, możnaby wrzucać listy opatrzone markami i adresowane tak do Warszawy, jak do miejsc na głównych traktach położonych. Zwiększyłoby to nawet i dochody kassy pocztowej, bo publiczność nie potrzebowałaby wbrew przepisom szukać dróg pośrednich i prawem zakazanych, do przesyłania swych korrespondencji.

— Z dniem 1 (13) b. m. i r., rozpoczynają się ferje sądowe, w skutek czego wiele osób opuści Kalisz, szukając czy to w kraju, czy też za jego granicami rozrywki lub poprawienia zdrowia.

— Odnawianiem obrazów do kościoła Śgo Mikołaja zajmuje się kaliski malarz p. Bertelmann. Niektóre z tych obrazów są gęsto podziurawione. Przyczyną takich wandalicznych uszkodzeń jest niedorzecznie stosowana pobożność przez zawieszanie wotów i dziurawienie malatur nieraz wielkimi gwoździami i to w miejscach wcale niestosownych obrazu. Często dla jakiej woskowej nogi lub blaszanego serca, szpecących wizerunek, cierpi obraz lub niknie, zakryty wotami. Byłoby też najwłaściwiej niedopuszczać podobnych zawieszań na obrazie, a raczej umieszczać je bądź obok niego, bądź na filarach ołtarza i to wszystko w sposób porządny z wielką oględnością tak pod względem nieszpecenia, jak i nie uszkadzania dzieł religijnych, do których odrestaurowania przychodzi się ciężko i to jeszcze po upływie lat wielu, lub nawet stuleć kilku.

— Od pewnego już czasu przebywa w mieście naszem p. Jan Bąkowski, malarz z Warszawy, zajmujący się zdejmowaniem portretów i malowaniem obrazów kościelnych. P. Bąkowski zamierza podobno osiedlić się tutaj, co i dla miejscowości naszej i dla niego byłoby korzystnem, gdyż p. Bąkowski jest malarzem posiadającym prawdziwy talent i wyższą znajomość swej sztuki, mianowicie w zdejmowaniu portretów.

— Obecnie w mieście naszem panują fluksje, reumatyzmy i katary.

— Wiele już osób z naszego miasta i okolic wyjechało do wód, a jeszcze więcej się wybiera. Z tych część kłania się bogom domowym przy źródłach ojczystych, a większość bić będzie pokłony bogom obcym u wód cudzych — i dla tego właśnie w ich pojęciu skuteczniejszych -- że nie swojskich.

= W cukierniach, kawiarniach i sklepach za granicą, nie ma zwyczaju zdejmowania kapeluszy lub czapek. Może to wygodne. My wszakże jesteśmy grzeczniejsi, bo w podobnych zakładach szanując się wzajemnie, czapki zdejmujemy. Istnieje jednak u nas pewien rodzaj grzecznisiów, którym głowy do czapek przyrosły, i dla tego widać w obecności nawet osób dystyngowanych, wzdragają się uledz zwyczajowi powszechnie przyjętemu.

= Radzimy pp. przedsiębiorcom łazienek letnich, aby urządzili w swoich zakładach tusze pryśnicowskie. Takie tusze nie wieleby kosztowały, a dla kąpiącej się publiczności wielką stanowiłyby wygodę.

— W Niemczech, gdzie piękne zęby do rzadkości należą, a za to wielkie i spróchniałe są przymiotem rasowym, prywatnie a nawet publicznie zachowywaną jest o ten organ troskliwość i w tym celu właściciele tych zębów po użyciu pokarmów biorą się do wykłuwaczek, pozostające albowiem w szczelinach zębów resztki potraw, są zawiązkiem do głównych chorób i niszczenia, za czem idzie oddziaływanie szkodliwe na cały organizm, bo złe zużycie a tem samem i utrudnione trawienie. Ztąd też we wszystkich restauracjach stawiane są na stole wykłuwaczki drewniane. Jadający mają z tego wielką i niezaprzeczenie praktyczną wygodę, a wyrabiacze tych patyczków na owej pozornie mało ważnej fabryce, mają zarobek i to bardzo korzystny, gdyż za dwie wiązeczki wykłuwaczek płacą im zwykle po 1 sr. gr. W niektórych naszych zakładach gastronomicznych przyjęto już zwyczaj rozstawiania wykłuwaczek, a jest to rzeczywiście jako wygodę, porządek i hygienę na celu mające, godnem pochwały. Pożądanem by jeszcze było, żeby młode próżniaki zamiast żebrania po ulicach miasta, wzięły się choć do strugania tych patyczków, bo i te niestety u obcych kupujemy.

— We środę, w obec licznie zebranych wielbicieli śp. Stanisława Moniuszko, w kościele OO. Franciszkanów odprawione zostało żałobne nabożeństwo za duszę zmarłego mistrza, a następnie przed ozdobnie ustrojonym katafalkiem odśpiewano egzekwje.

Mszy świętej, która odprawioną była przed wszystkiemi jednocześnie ołtarzami, na chórze towarzyszyły nieustające śpiewy.

— W tych dniach ma przybyć do Kalisza p. Schwiegerling i od niedzieli za tydzień ma dać pierwsze przedstawienie gimnastyki i figur mechanicznych w miejscowym teatrze.

— Z dniem 1-szym sierpnia r. b., w mieście naszem, a mianowicie w domu p. Nawrockiej, tak zwanym „pod Krakusem,” przy rogu ulic Sukienniczej i Browarnej, otwarty zostanie magazyn ubiorów i strojów damskich. Zadaniem zakładu tego będzie zaopatrywanie dam we wszelkie szczegóły toalety, w wykwintnym guście, po możliwie przystępnych cenach. Zakład otwiera pani Z., żona urzędnika, przedstawiająca wszelką rękojmię dobrego gustu i staranności w wykonaniu powierzonych jej robót. Magazyn powyższy zaopatrzony będzie w maszyny do szycia i t. p. przybory.

Nie wątpimy, że damy z naszego miasta i z okolicy powierzając roboty zakładowi pani Z., tak z ceny jak i wykonania robót zupełnie zadowolone będą.

= Handel win i towarów kolonjalnych p. A. Wilkanowicza w rynku naszego miasta, z gruntu i gustownie odświeżony, zaleca się doborem towarów i ceną przystępną. Między innemi są tam zawsze do nabycia świeże wiedeńskie drożdże, przewyższające pod względem dobroci wszelkie inne tego rodzaju wyroby.

— Opowiadano nam scenę, jaka miała miejsce na Rypinku w czasie fajerwerków.

Towarzystwo złożone z kilku osób, prowadziło ożywioną rozmowę, którą głównie podtrzymywał jeden z obecnych, swojemi odezwaniami wzbudzając wesołość swojego kółka.

Nagle, siedzący opodal młody człowiek, nie należący do wspomnionego towarzystwa, zapewne w celu zwrócenia na siebie uwagi, odezwał się w te słowa: „Gdybym równie jak ten pan był dowcipny, tobym się zaraz kazał *wypchać.*”

„Panie, odparł natychmiast zaczepiony, za twój dowcip choć nie zasługujesz aby cię *wypchać*, ale

---

Nie zaraz odpowiedział na moje pytanie. Jego oczy niespokojnie zabiegały na chwilę.

— Żyję jak Bóg przykazał, odpowiedział wreszcie, a żeby jakiem rzemiosłem się zajmować, nie żadnym rzemiosłem się nie trudnię. Nie spełna rozumu trochę od dziecieństwa jestem, pracuję czasami ciężko, robotnik to ze mnie lichy... gdzie mnie tam! Zdrowia nie mam i ręce głupie. No, na wiosnę słowiki łowię.

— Słowiki łowisz?... A przecież mówiłeś, że wszelkiego leśnego, polnego i innego stworzenia nie należy ruszać.

— Zabijać go tylko nie należy, śmierć i tak je weźmie. Oto chociażby cieśla Marcin. żył cieśla Marcin, i niedługo żył i umarł; żona teraz rozpacza po nim, i o małe dziatki... Na śmierć ani człowiek, ani żadne stworzenie nie poradzi. Śmierć nie biegnie, ale i od niej nie uciekniesz, ale pomagać jej nie należy... Ja słowiczków nie zabijam, „uchowaj Boże! Ja ich nie na męczenie chwytam, nie na pozbawienie ich życia, a dla przyjemności ludzkiej, na piosenkę i wesele.

— Czy ty do Kurska ich chodzisz łowić?

— I do Kurska, i dalej chodzę, jak się zdarzy. W błotach nocuję i w ustępach, w polu nocuję sam jeden w puszczy: tu kuliki świstają, tu zające krzyczą, tu krzyczą. . Wieczorami rozmyślam, rankami się przysłuchuję, o świcie zarzucam siatkę na krzaki... Drugi słowiczek smutnie śpiewa, przyjemnie... ale smutnie.

— I ty sprzedajesz ich?

— Oddaję darmo dobrym ludziom.

— A co ty jeszcze robisz?

— Jak to robię?

— Czem się zajmujesz?

Starzec zamilkł.

— Niczem takiem się nie zajmuję.... Robotnik ze mnie lichy. Czytać jednakże umiem.

— Toś ty piśmienny?

— Znam drukowane, Bóg mi dopomógł i dobrzy ludzie.

— Czyś ty familijny?

— Nie, niefamilijny.

— Cóż takiego?... wymarli czy co?

— Nie, a tak widać już było sądzone. To wszystko zależy od Boga, my wszyscy od woli Boskiej zależemy; a sprawiedliwym człowiek być powinien, Bogu się podobać, oto co do człowieka należy.

— I krewnych nie masz?

— Ja... ale... tak...

Starzec się zmieszał.

— Powiedz mi z łaski swej, zacząłem, ja słyszałem, mój furman ci się pytał, dla czegoś Marcina nie wyleczył?... czy ty umiesz leczyć?

— Furman twój sprawiedliwy człowiek, odpowiedział zamyślony Kassjan, a także nie bez grzechu. Lekarzem mnie nazywają... Jaki ja lekarz! i kto może leczyć? To wszystko od Boga. A są... są zioła, kwiaty co pomagają rzeczywiście. Oto chociaż dwuząb trójzielny np. ziele przydatne dla człowieka, chociaż i podróżnik także, o nich mówię nie naganuie, prawdziwe ziółka Boże. No, a i inne nie takie i pomagają, to one, a grzech i mówić o nich grzech. Jeszcze z modlitwą przynajmniej... No są rzeczywiście i słowa takie..... a kto wierzy— ocaleje, dodał zniżywszy głos.

— Ty nic Marcinowi nie dawałeś? zapytałem.

— Zapóźno dowiedziałem się, odpowiedział starzec. Ale cóż! jak komu od urodzenia przeznaczono. Nie mieszkańcem tej ziemi był cieśla Marcin, nie, już to tak bywa. Nic już, jak komu nie żyć na ziemi, to i słoneczko go nie grzeje jak i chleb nie idzie mu na zdrowie, jakby go co ciągło... Panie, świec nad jego duszą. (D. c. n.)

za mieszanie się do cudzej rozmowy *wypchnąć* by cię warto."

Skarcony, już się więcej nie odezwał.

— Dla nieszczęśliwych małoletnich dzieci i słabej ich matki, a żony kaleki Szymona Grzelak, o którym „Kaliszanin" w dniu 2 lipca doniósł, złożono w ekspedycji „Kaliszanina" od W. St. Rassumowskiego rs. 2 i od p. K. rs. 1.

— (*Nadesł.*) — Upraszam Szan. Redaktora o łaskawe zamieszczenie następującej korespondencji: „Franciszek Kokczyński odpowiada mieniącemu się przyjacielowi bez imienia i nazwiska na list podpisany z Kalisza dnia 24 czerwca. Gdybyś był przyjacielem, rozmówiłbyś się ze mną szczerze i otwarcie — gdyż szczerość i otwartość są podstawą przyjaźni, że zaś używasz anonimów, musisz być bardzo wątłego charakteru i wstydzisz się sam siebie, a ja takich ludzi za przyjaciół nigdy nie obieram.

Ucz się jeszcze pilnie, za'muj się pracą, a przedewszystkiem módl się szczerze o piątą klepkę, której ci brakuje, a nie będą ci myśli o anonimach przychodziły do głowy." — *Kokczyński.*

— (*Nadesł.*) — Znajdując się przed niedawnym czasem w handlu win p. Z. W. i w kółku znajomych, niespodzianie przyłączył się do nas gość wcale niepotrzebnie, i jedynie z powodu delikatności, do towarzystwa przyjętym został.

Nie dość na tem, że sam swoją obecnością sprawił nam *niespodziankę*, ale w kilka minut przybyła jego małżonka i obrażając wielce przez siebie kochanego męża i całe towarzystwo, odezwała się jeszcze do mnie, iż ja do towarzystwa jej męża się stosuje.

Ponieważ zawsze towarzystw takich unikałem i unikam, tem więcej nie będąc wcale tej pani bliżej znanym, dla ochronienia się przeto nadal od takich napaści i niespodzianek, składam 30 kop. na Instytut moralnie zaniedbanych dzieci. — *I. G.*

— (*Nadesł.*) — W dniu 2 lipca r. b., odprowadzono na miejsce spoczynku zwłoki śp. podpułkownika Trubnikowa, który wiele lat między nami przeżył. Licznie zebrana publiczność towarzysząca żałobnemu konduktowi, dowiodła, że oceniła męża, który umiał godnie połączyć obowiązki żołnierza z obowiązkami człowieka.

Niech mu ziemia będzie lekką.— *

Różne wiadomości.

— Wiedeń, d. 16 czerwca. — Prócz cesarza Niemieckiego, króla Włoskiego, Sułtana, vice-króla Egipskiego, oczekiwany jest w Wiedniu na wystawie świata (Welt-Austellung) Najjaśn. Cesarz Wszech Rossji. Na przyjęcie wysokich gości robią wielkie przygotowania, a półtora miljona guldenów (rs. 900,000) wyasygnowanych na ten cel, dowodzi, że przyjęcie będzie świetne.

(*Schl. Ztng.*)

— Chrościn pod Opolem.— W nocy z d. 17 na 18 czerwca r. b., spełnioną została niesłychana kradzież. Zbrodniarze wdarli się przez okno do tamtejszego kościoła katolickiego, wyłamali tabernaculum i skradli srebrne cimborium (puszkę), wysypawszy św. hostje na ławkę, oraz 4 obrusy płócienne z ołtarzy.

— Rzym, 22 czerwca. — W przyjęciu włoskich deputacij w rocznicę święta koronacyjnego Papieża, brały udział poselstwa z 200 djecezij. Na adres odczytany przez kawalera Aequaderni, odpowiedział Pius IX: „Nieprzyjaciele stolicy apostolskiej jeszcze raz zawstydzeni zostali waszem się tu ukazaniem. Jeżeli zapewniają, ze Papież Włochy przeklął, a błogosławieństwo przed dwudziestu czterema laty udzielone, w zniewagę zamienione zostało...... Papież jest zawsze jeden i ten sam. „Ja błogosławiłem Włochom, i błogosławię im teraz, ale nie błogosławię tym profesorom i nauczycielom, którzy za zezwoleniem władzy starają się zepsuć serce i umysł młodzieży; ci nie mogą być przedmiotem błogosławieństwa papiezkiego..... Ja błogosławię Włochom, ale nie uzurpatorom kościoła i nie nieprzyjaciołom Boga. Nie błogosławię tych, którzy kościoły plondrują, którzy z klątw sobie szydzą. Nie, tych bezbożnych nie błogosławię! Błogosławię Włochom! O! niech to błogosławieństwo uwolni je od tylu nieszczęść, co im dolegają. Błogosławię Włochom, alc nie ich ciemiężcom i ich skandalicznym bohaterom."

Wzrok w górę wzniesiony i cicha modlitwa zakończyły przemowę.

— Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. otworzył we Wrocławiu skład na wełnę i jej sprzedaż komisową, przyczem udziela też zaliczki. (G. H.)

— W Berlinie tyle się namnożyło złodziei kieszonkowych, że przybywający do miasta na kolejach passażerowie, głośno przez obecnych urzędników policyjnych są przestrzegani, aby się mieli na baczności.

— Młodzież z W. Ks. Poznańskiego przebywająca w Poznaniu, złożyła podczas wspólnego objadu na wezwanie Maksymiljana hr. Mielżyńskiego około 2300 talarów na cele oświaty ludowej.

— Widoki na urodzaje, zmieniają się niemal z dniem każdym. Kraje zachodnie Europy cierpiały w tym względzie od zimna, wschodnie zaś od zbytniej suszy. Ostatecznie, ku końcowi maja wiele zmieniło się na lepsze W wielu krajach, a mianowicie w naszych gubernjach nadwiślańskich i ukraińskich, deszcze w swoim czasie pomimo szkód pomniejszych, wyratowały jednak, zwłaszcza zboża jare, od zupełnej niemal zatraty. Galicja podobnież spodziewa się ładnych zbiorów. Na Węgrzech i w ogóle w krajach austrjackich rachują na średnie plony. Także w krajach naddunajskich a zwłaszcza Mołdawji i Wołoszczyznie, w porę nadeszłe deszcze znacznie poprawiły pola. Na zachodzie dotychczas nie ustają skargi na zbytnie zimna i deszcze, a jakie dalej w atmosferze nastąpią zmiany, przewidzieć nie można. W Anglji nie zupełnie jeszcze stracono nadzieję, co do poprawy zbóż, jakkolwiek obawy są jeszcze bardzo znaczne. Posiadacze zapasów zbożowych w obec tych okoliczności zachowują się wyczekująco, obroty przeto ograniczone. We Francji też ceny się podnoszą. Szwajcarja wyczekuje. Rynki Austrji przy nader szczupłych zapasach i widokach wywozu przedstawiają nader silne usposobienie w cenach. (G. H.)

— Kupiec berliński Gottschalk, który wraz z profesorem Dr. Graetz z Wrocławia, odbył podróż do Palestyny, wydał pamiętniki z tej podróży, w których powiada, że żydów w Jerozolimie jest wszystkiego około 16,000, i że wszyscy prawie z jałmużny tam żyją, nie zajmują się ani handlem, ani żadnym przemysłem.

Przegląd polityczny.

Jakkolwiek Pius IX, mimo podeszłego wieku cieszy się jeszcze dobrem zdrowiem — tak przynajmniej utrzymują dzienniki klerykalne francuzkie, a i ministerjalny włoski *Opinione* wiadomość tę potwierdza—przyszły wybór papieża nie przestaje najżywiej zajmować prasy europejskiej. Sam Ojciec Ś-ty, według *Opinione*, baczną uwagę temu przedmiotowi poświęca, a wszystkie gabinety zawczasu porozumieć się usiłują co do postawy względem przyszłej konklawy. Dziennik ministerjalny włoski utrzymuje, że przedwczesną była wiadomość dzienników niemieckich, o istniejącem już zupełnem porozumieniu między Austrją, Włochami i Niemcami. Ze swojej strony paryzki *Memorial diplomatique* twierdzi, że wszelkie usiłowania gabinetu berlińskiego, żeby wciągnąć Austrję do wspólnego działania z Niemcami względem konklawy, były bezskuteczne, i że Austrja nie chce i nie może w kwestji rzymskiej iść razem z Niemcami. Tenże dziennik utrzymuje, że za to jest już porozumienie między rządem niemieckim i rządem włoskim. „Prusy, powiada *Mémorial*, które już zobowiązały się bronić Włochy przeciw wszelkiej napaści zagranicznej, zgadzają się jeszcze z niemi co do postawy, jaką przybrać mają względem przyszłej konklawy; jestto nawet główny punkt układu zawartego między dwoma rządami, które zobowiązały się w danym razie, nalegać o zebranie według prawideł kanonicznych konklawy, i wezwać do niej wszystkich kardynałów zagranicznych. Nadto dwa rządy mają zamiar wymagać od przyszłego Papieża znacznych ustępstw, dotyczących dogmatu nieomylności."

Dziś lub jutro rząd francuzki złoży w Zgromadzeniu Narodowem podpisany zeszłej soboty traktat między Niemcami i Francją, urządzający warunki wcześniejszego wycofania wojsk niemieckich z departamentów wschodnich, ułożony na podstawie propozycji p. Thiers. Nowy to tryumf dla prezydenta Rzeczypospolitej, i zarazem zapowiedź blizkiego rozwiązania teraźniejszej Izby, której posłannictwo wraz ustaniem okupacji niemieckiej się skończy. Czas bo też wielki, że ta Izba z większością monarchiczno-klerykalną przestała reprezentować kraj, którego usposobień bynajmniej nie wyraża.

Radykalizm republikański zdaje się także brać przewagę i w Hiszpanji, gdzie jak utrzymują dzienniki francuzkie, blizka katastrofa dynastyczna jest nieuniknioną. Nasz korrespondent z Paryża sądzi, że król Amadeusz lada dzień opuści tron hiszpański i zawiadamia, że poseł włoski w Paryżu p. Nigra, otwarcie powiedział do p. Thiers, że dla dynastji sabaudzkiej wszystko już jest w Hiszpanji stracone. Tak samo utrzymują korespondencje z Włoch do dzienników niemieckich, dodając, że ta blizka katastrofa tem silniej połączy dom sabaudzki z domem cesarskim w Niemczech. Korespondent z Rzymu do *Gazety Augsburgskiej*, tak o tem pisze pod d. 27 czerwca:

„Włosi, którzy w ostatnich czasach podróżowali po Hiszpanji i tam czas pewien przebywali, uważają królestwo Don Amadeusza jako nieodwołalnie, bez ratunku zgubione."

(z G. P.)

Telegramy.

Londyn 1 lipca. Depesza *Times'a* zawiadamia, że ratyfikacja francuzko-niemieckiego traktatu nastąpi w ciągu tygodnia, a we dwa miesiące po ratyfikacji wypłata półmiljarda, przyczem wojska niemieckie opuszczą departamenty Haute-Marne i Marne. Drugi półmiljard wypłacony być ma do 1 marca 1873; cały czwarty miljard do 1 marca 1874, przy współczesnem wycofaniu wojsk niemieckich z departamentów Ardenny i Wogezy. Ostatni miljard wraz z procentami, zapłacony być ma 1 marca 1875, przyczem opuszczenie reszty terytorjum.

Podstawienie rękojmij finansowych w miejsce wypłaty dwóch ostatnich miljardów, zastrzeżone jest do osobnego traktatu. Armja okupacyjna może pozostawać w całkowitej liczbie. Utrzymanie wojska należy do Francji.

— **Sprostowanie.** — W zeszłym numerze „Kaliszanina" mylnie ogłoszonem zostało, że jks. Fortunat Nartowski zakończył życie dnia 5 b. m.; czytać należy: zakończył życie dnia 24 maja (5 czerwca) r. b.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

№ 3846. Niniejszem zawiadamia, że dnia 10 (22) Lipca r. b., o godzinie 11 rano, w biurze tegoż Magistratu odbędzie się licytacja na sprzedaż lasu znajdującego się na gruncie miejskim we wsi Wolica. Licytacja zacznie się od summy szacunkowej rs. 602 kop. 83. Przystępujący do licytacji obowiązany złożyć vadium w ilości rs. 60 kop. 28. Warunki licytacyjne mogą być przeglądane w Magistracie i u strażnika lasów miejskich we wsi Wolica.

Prezydent, *Przedpelski.*— Radny, *Tański.* (261-3-3)

Jest do sprzedania **wieś**

Charchów-Księży,

rozległy włók 16 mórg 12, t. j. ziemi ornej włók 11, łąk włók 2 mórg 21 dwukośnych, lasu włóka 1 mórg 12, pastwisk włóka 1 mórg 9; odległy od miast: powiatowego Sieradza i Zduńskiej-woli po mil 3, od Łodzi i Kalisza mil 6. Budowle dobre, dwór obszerny i dobrze urządzony. Za włókę złp. 11,500, kapitał prócz 56,000 złp. wymagalny. Bliższe szczegóły, oraz mappy u właściciela na miejscu. (266—3-3)

Jest do sprzedania

MAJATEK

zaraz za Łaskiem, o wiorstę od Zelewa, włók 13 morgów 5 z inwentarzem, budynki nowe w połowie murowane, gospodarstwo dobrze prowadzone, wiadomość w Łasku w Cukierni. (267-3-3)

W Dominium Chocim pod Dobrą,

jest do sprzedania każdego czasu para koni karogniadych, pół krwi angielskich, sprzężnych, trzechcalowych, zupełnie ujeżdżonych w zaprzęgu i pod wierzchem t. j. ogier lat 4 i klacz lat 5; cena stała za parę rs. 600. Widzieć je można każdej chwili na miejscu. Tamże jest na sprzedaż BUCHAJ HOLENDERSKI pełnej krwi własnego chowu, pochodzący z rassy bydła Księcia na Pszczynie (Fürst von Pless) na Szląsku, wieku 18 miesięcy cena stała rs. 75. (263-8-4)

Jest do sprzedania w Sieradzu, z wolnej ręki **dom parterowy** ze sklepem handlowym, officyną, zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem; naprzeciw kościoła farnego; oraz plac sąsiedni do zabudowania, przy froncie ulicy kollegjalnej. Dochodu rocznego rs. 400. Cena rs. 5000. Wiadomość u właściciela pod № 48 w Sieradzu. (241-4-3)

HANDEL Korzenny i Win

w mieście Kaliszu przy ulicy Rynek pod № 15, od lat kilkunastu egzystujący, jest do sprzedania z wolnej ręki, zaraz lub od 1 lipca 1872 r.; bliższe szczegóły dotyczące sprzedaży, powziąść można na miejscu u właściciela handlu

(245—8-5) **Wojciech Szymanowski,**

Dom nowy

i 2 morgi gruntu jest do sprzedania na Tyńcu przy samej rzece SZWĘDRNA przy szosie, za cenę rsr. 850, składa się z 6-ciu pokoi i stodoły. Bliższe wiadomości u Flasza № 326 przy ulicy Piskorzewskiej. (282-2-1)

Guwerner

posiadający oprócz innych gruntownie

język rossyjski i niemiecki

może mieć miejsce od Ś-go Jana r. b. Wiadomość w księgarni p. H. Hartig. (257-3-3)

Zawiadamiam osoby interessowane, że obecnie po wystawieniu i zatwierdzeniu kaucji za skutki z urzędowania wyniknąć mogące, przez Właściwą Władzę z dniem 1 Lipca t. r. do urzędowania przywrócony zostałem.

A. J. LUBINKOWSKI,

(280-3 2) Komornik Trybunału Kaliskiego.

Mieszkanie Kawalerskie

obok **hotelu Berlińskiego w Kaliszu** od frontu na pierwszem piętrze jest każdego czasu do odstąpienia. Bliższa wiadomość w kantorze tegoż hotelu. (277—3 2)

LICYTACJA.

Z powodu zwinięcia gospodarstwa w Opojowicach pod Wieluniem i w skutek tego translokacji do miasta, odbędzie się licytacja w **Wieluniu** w dniu 23 Lipca r. b. Różne sprzęty gospodarskie, bryczki, miedziane naczynia, nieco szkła i porcelany, pościel, futra, meble różne, srebrna wielka taca i imbryk, oraz fortepian fasonu zwanego **Royal** doskonały, mało używany, z pierwszorzędnej zagranicznej fabryki Jemlera w Lipsku, sprzedawane będą. (276-3-2)

Różne Meble

do sprzedania każdego czasu. Wiadomość w domu № 57, na 1-em piętrze, przy ulicy Warszawskiej. (273—4-2)

Czwarty transport prawdziwego **Heidnick Monopole,** nadszedł do handlu win pod firmą **M. R. Rosen.**

Do tegoż handlu zaraz potrzebny jest **chłopiec** porządnych rodziców, który oprócz wiadomości realnych posiada język niemiecki. Wiadomość w miejscu. (278—4 2)

Na folwarku **Rypinek** jest do wypuszczenia na lat trzy

Zakład Mleczny,

z mlekiem od 30-tu krów, przyzwoitem pomieszkaniem, piwnicami i lodownią. Za cenę najprzystępniejszą, od d. 1 lipca r. b. Wiadomość powziąć można, co do warunków kontraktu, u dzierżawcy tegoż folwarku. (256 - 3 3)

DOBRA

pod nomenklaturą hypoteczną Stawiszyn, są razem lub folwarkami **do wydzierżawienia** zaraz lub od Ś-go Jana bieżącego roku. — Wiadomość u W-go Mrozowskiego Patrona Trybunału w Kaliszu. (233—8-8)

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA AMATORÓW i REKONWALESCENTÓW.

Handel Win podpisanego otrzymał **znaczną partję piwa zagranicznego** z następujących miejscowości:

GRODZISKIE (Gesundheits-Bier),
DREZDEŃSKIE (Waldschlösschen)
BAWARSKIE prawdziwe (Culmbacher),
WIEDEŃSKIE (Drehera).
PIWO KOBYŁOPOLSKIE, oryginalne,
„ BELGIJSKIE, oryginalne (Faro).

Sprzedaż odbywa się na butelki w handlu moim i na zewnątrz.

Handlującym biorącym w naczyniach lub w butelkach, odstępuje się rabat.

STANISŁAW ROSENTHAL,

(214-13-8) w Kaliszu ulica Sukiennicza № 147.

Bilet na rsr. 100

pożyczki premjowej Rossyjskiej I-éj emisji № 9 Serja 15756, w dniu 30 Kwietnia r. b. zginął księdzu Prałatowi Pawlińskiemu w mieście Kaliszu, ktoby takowy oddał otrzyma przyzwoite wynagrodzenie, a w razie wygranej piąta część zapewnia się, z biletu tego nikt korzystać nie będzie mógł, bo stosowne ostrzeżenia zrobiono.

(281)

Kurs Giełdy Warszawskiéj.

Dnia 2 lipca 1872 r.

Monety i papiery.	żądano (Ruble)	żądano (kopiéjki)	płacono (Ruble)	płacono (kopiéjki)
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	30
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	93	60	93	30
„ „ serji II. „ 100	92	60	92	40
„ „ nowe 5% z r. 1869	92	75	92	—
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk.	—	—	100	50
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	77	80	77	—
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	—	—	—	—
„ „ „ 1866	—	—	—	25
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	—	—	96	—
„ „ Warsz.-Bydgoskiéj	76	50	—	—
„ Główn. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	—	25
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	120	—	119	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	50
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj	107	50	106	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	—	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	11 3/8	
„ „ „ nowych „	13 1/2	
„ „ „ Likwidac. „	34	

Weksle.	żądano (Ruble)	żądano (kopiéjki)	płacono (Ruble)	płacono (kopiéjki)
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	109	5	108	75
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	34	7	33
Paryż: 300 franków 10 dn.	87	60	87	30
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	98	10	97	80
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	98	50	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki	100	—	99	83
„ „ „ 3 m.	—	—	—	—

Dnia 4-go i 5-go Lipca.

Termometr:	Ciepła z rana	Ciepła w połud.
Wczoraj	10	16
Dziś	11	17

Barometr

Wczoraj: / Dziś: } Zmiana.—Barometr podnosi się.

Redaktor, **J. Tański.**— W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha.— Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.